

Przegrał proces o język polski

Piotr Jendroszczyk 09-01-2010, ostatnia aktualizacja 09-01-2010 01:11

Sąd w Hamburgu uznał, że odmowa polskiemu rodzicowi kontaktu z dzieckiem w języku ojczystym nie jest poważnym naruszeniem jego praw



autor: Bartek Sadowski
źródło: Fotorzepa

[+zobacz więcej](#)

■ [UE nie ma władzy nad Jugendamtami](#)

Wojciechowi Pomorskiemu po rozpadzie jego małżeństwa z Niemką niemiecki Urząd ds. Młodzieży (Jugendamt) kilka lat temu przez wiele miesięcy odmawiał prawa do spotkań z córkami, w czasie których chciał z nimi rozmawiać po polsku.

– Tego języka używaliśmy w domu. Pragnąłem też, by dzieci nie zapomniały polskiego – mówi „Rz” Pomorski.

Jak wynika z dokumentów, Jugendamt tłumaczył swój sprzeciw tym, że „z pedagogicznego punktu widzenia nie leży w interesie dzieci, by w czasie spotkań nadzorowanych używany był język polski”.

Nadzorowanie jest w Niemczech zwykłą praktyką w sytuacjach, gdy z

dzieckiem spotyka się rozwiedziony rodzic. Urząd podnosił też, że nie dysponuje osobą znającą polski, która mogłaby spotkania nadzorować.

Jednak, jak powiedział niedawno „Rz” adwokat Rudolf von Bracken, który po trzech latach starań uzyskał wgląd w akta Jugendamtu: – Wykazaliśmy, że Jugendamt kłamał, bo takie osoby były w dyspozycji urzędu.

Polak złożył pozew do sądu. Domagał się od miasta Hamburg pisemnych przeprosin i 15 tys. euro odszkodowania, dowodząc, że Jugendamt dopuścił się wobec niego praktyk dyskryminacyjnych.

W piątek Sąd Krajowy w Hamburgu odrzucił pozew Pomorskiego, argumentując, iż nie doszło do poważnego naruszenia jego dóbr osobistych. Nie polemizował z jego argumentami. Stanął na stanowisku, że nie może być mowy o zadośćuczynieniu, bo nie doszło do naruszenia nietykalności cielesnej ani czci.

Zdaniem adwokatów Pomorskiego postępowanie Urzędu ds. Młodzieży było też sprzeczne z postanowieniami polsko-niemieckiego traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy gwarantującego Polakom w Niemczech swobodę posługiwania się językiem ojczystym „w życiu prywatnym i publicznie”.

– To wyrok pierwszej instancji. Pozostały jeszcze dwie i Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu – mówi Pomorski i zapowiada wniesienie odwołania.

Działalność Jugendamtów jest od dłuższego czasu przedmiotem krytyki, nie tylko polskich rodziców. Ponad dwieście ich skarg trafiło do Komisji Petycji Parlamentu Europejskiego.

Na niedopuszczalne praktyki niemieckich urzędów zwracało uwagę polskie MSZ pod kierownictwem Anny Fotygi. Niemcy przyznali, iż nie wszystko jest w porządku. Resort sprawiedliwości wydał wtedy okólnik zobowiązujący urzędy do wykazania większej wrażliwości w traktowaniu rodziców będących obcokrajowcami.

Piotr Jendroszczyk z Berlina

Rzeczpospolita

Żadna część jak i całość utworów zawartych w dzienniku nie może być powielana i rozpowszechniana lub dalej rozpowszechniana w jakiegokolwiek formie i w jakikolwiek sposób (w tym także elektroniczny lub mechaniczny lub inny albo na wszelkich polach eksploatacji) włącznie z kopiowaniem, szeroko pojętą digitalizacją, fotokopiowaniem lub kopiowaniem, w tym także zamieszczaniem w Internecie - bez pisemnej zgody PRESSPUBLICA Sp. z o.o. Jakiegokolwiek użycie lub wykorzystanie utworów w całości lub w części bez zgody PRESSPUBLICA Sp. z o.o. lub autorów z naruszeniem prawa jest zabronione pod groźbą kary i może być ścigane prawnie.